

SŁOWO

Wilno Wtorek, 25 maja 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicz 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cen pojedynczego numeru 15 groszy, Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-cach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Ryga, 23 maja.

Deklaracja premiera Bartla.

Rząd zapowiada rozwiązanie Sejmu i zmianę konstytucji ordynacji wyborczej i samorządów przez dekrety Prezydenta.

W ciągu ostatniego okresu, prasę ryską zaabsorbowały najbardziej trzy zdarzenia: Po pierwsze zamach stanu w Polsce, następnie t. zw. „Sprawa Worekowska”, i wyjazd prezydenta Czarkiego do Finlandji.

Stanowiska sfer politycznych i prasy lotewskiej do wypadków w Polsce, są już nam znane. „Sprawa Worekowska”, której tyle miejsca i szpałt niezliczonych poświęca część prasy ryskiej, zwłaszcza żydowska i ta którą żydzi kierują, jest niczem innym jak malomiarstewką aferą małego państwa. — Gdzieś kogoś po bi, czy skaleczył, jakiś Żydek, gdzieś znówu jakiś chłopiec „chrześcijański” dał „po papie” Żydowi, a politykom i deputowanym do sejmu zechciało się robić z tego „sprawę o rytualne zabójstwo” o prześladowanie chrześcijan i nawzajem o prześladowanie i katowanie Żydów. Ostateczny wyrok który zapadł w tej sprawie przed kilku dniami mówi tylko o... naruszeniu porządku publicznego i małych bójkach. Proces się skończył i żadnych konsekwencji za sobą nie poniesie.

Natomiast naprawdę dużym zdziwieniem politycznym, o znaczeniu nawet międzynarodowym, jest ostatnia podoba prezydenta Lotwy do Finlandji. Dawno zapowiadana, od dłuższego czasu przygotowywana, odbyła się wreszcie w pierwszych dniach maja.

Prezydent Czarkste spotykanany był wszędzie w Finlandji z wielką pompą i atencjami, z okrzykami na cześć Lotwy i t. p. rekwiizytami powszedniego przyjęcia arcy-dyplomatycznego. Konferencje, obiady, kolacje reprezentacyjne i t. d. Obecnie prezydent Lotwy powrócił już do Rygi. Jakż jest wynik i rezultat tej fińskiej przejażdżki? Posiuchajmy co pisze prasa:

Prasa ryska konstatuje przede wszystkim fakt: Idea związku trzech państw bałtyckich znów jest aktualna. Ale w zmienionej formie. Przedtem mówiono o związku Lotwy, Estonji i Litwy, dziś już o Litwie mowy niema. To co zaszło w Finlandji, o czym tam traktowano, jest prostem następstwem sojuszu niemiecko-sowieckiego, który pośrednio i bezpośrednio dotyczy również Litwy. Więc przedewszystkiem Litwa wylała się z pod sztandaru solidarności państw bałtyckich, rzucając samodzielnie, a kto wie czy nie na szkodę, państw bałtyckich. Po drugie Niemcy, który dotychczas były swego rodzaju protektorem Finlandji, co się wyraziło już dawno w stosunkach Helsingforsu do reszty państw bałtyckich, z chwilą zawarcia traktatu z Rosją Sowiecką, protektorat swój nad Finlandją utracił, gdyż państewko to nie czuje się już zbyt pewnym wobec imperjalizmu czerwonego Moskwy. Dziś trzy państwa nad Bałtykiem ożywione są wspólną myślą polityczną, a są nimi: Lotwa, Estonia i Finlandja. Tak pisze prasa.

Swojego czasu dzięki sprzeciwu Finlandji, nie doszedł do skutku traktat warszawski. Nieaktualne wówczas były dla Finlandji związki „państw bałtyckich”. W one czasy słuchano w Helsingforsie głosu Berlina, a co najmniej Siockholmu. Dziś sytuacja się zmieniła. Wiele prawdy w tem jest, trudno narazie orzec. Najbliższa przyszłość to pokazać, jak również i to, czy ten nowy związek z trzech państw bałtyckich, powstał rzeczywiście po myśl i według wskazówek Warszawy, jak go oceniają i „oczerniają” pisma kowieńskie.

Kupuję potrzebne mi do studjów dzieła filozoficzne w językach polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim... DOWIEDZIEĆ SIĘ w Adm. SŁOWA. nistracji „SŁOWA”

WARSZAWA 24. V. Pat. Na konferencji prasowej odbytej w Prezydium Rady Ministrów dnia 24 bm. o godzinie 5-tej popołudniu p. Prezes Rady Ministrów złożył następującą deklarację:

Wobec ustalenia przez pana Marszałka Sejmu terminu i miejsca Zgromadzenia Narodowego rząd uważa za swój najpilniejszy obowiązek „zapewnić spokój i bezpieczeństwo oraz zewnętrznych warunków dla swobodnych obrad Zgromadzenia.

Zarazem mając na względzie, że opinia społeczna powszechnie w sposób natarczywy domaga się rozwiązania ciała ustawodawczego, rząd musi liczyć się z przewidywaniem takiego rozwiązania i wynikającymi stąd dla zarządu państwowego konsekwencjami.

Podobnie panuje zgodne przekonanie w opinii publicznej o konieczności wprowadzenia pewnych zmian w Konstytucji Rzeczypospolitej przedewszystkiem w kierunku nadania Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązywania ciała ustawodawczego.

Zmiany te mogą być uchwalone w myśl artykułu 125 Konstytucji, zarówno przez obecne ciało ustawodawcze, jako też przez przyszły Sejm kwalifikowaną większością głosów.

Niezależnie od tego, jaką drogą obiorą ciała ustawodawcze, czy uchwalą te zmiany jeszcze przed swem rozwiązaniem w składzie obecnym, czy też pozostawią decyzję do rozstrzygnięcia przyszłemu Sejmowi już obecnie zachodzi potrzeba dokonania szeregu aktów państwowych u-suwających w sposób doraźny najważniejsze niedomagania w ustawodawstwie i w zarządzie państwowym i samorządowym oraz w stosunkach społecznych i gospodarczych.

Wobec niemożności dokonywania tych zarządzeń o ile one wymagają formy ustawowej przez ciała ustawodawcze w obecnym ich składzie, jako ulegające domniemanemu rozwiązaniu staje się rzeczą nieodzowną wyposażenie Prezydenta Rzeczypospolitej na okres przejściowy w szczególne pełnomocnictwa, uprawniające do podjęcia kroków naprawy zarządu państwowego i samorządowego, w szczególności przez wydanie nowych ordynacji wyborczych reorganizację Zarządu Państwowego w zakresie władz naczelnych, cywilnych i wojskowych oraz władz organów im podległych, reorganizację samorządu, ujednostajnienie organizacji sądownictwa, uzgodnienie ustaw obowiązujących z Konstytucją oraz naprawę stosunków skarbowych i gospodarczych przez szereg odpowiednich rozporządzeń z mocą ustawy.

Odpowiednia ustawa ramowa stanowiąca w zasadzie wyraz woli ciała ustawodawczego co do wymienionych zarządzeń w dziedzinie administracji i stosunków gospodarczych państwa byłaby zrealizowana w szczególności drogą rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydawanych w okresie przynajmniej jednorocznym, od czasu jej uchwalenia. Projekt takiej ustawy jest opracowany przez rząd i we właściwej chwili będzie złożony Sejmowi.

Prasa angielska o Polsce.

LONDYN, 24. V. Pat. Ciągłe zaprzeczenia przez tutejsze poselstwo polskie pogłosek o akcji wojskowej gen. Hallera i innych przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu wywarły nareszcie skutek i podobnym pogłoskom opinia publiczna już nie daje wiary.

„Morning Post” pismo konserwatystów skrajnych podaje ciekawą korespondencję z Warszawy. Od roku 1922 — pisze dziennik — głównym zagadnieniem polskiej polityki była bezczynność marszałka Piłsudskiego. Piłsudski jest największą osobistością polityczną w kraju. Nad wielką częścią armji wpływ jego jest bezwzględny. Wielu Polaków uważa go za twórcę nowego państwa. Piłsudski miał większe znaczenie, niż jakkolwiek partja, chociaż prawnie nie miał głosu.

„Manchester Guardian” pisze w korespondencji z Warszawy: Tymczasem, że Piłsudski nie chciał rewolucji, a tylko demonstracji przeciw gabinetowi Witosa i myślał, że samo jego pojawienie się spowoduje automatycznie upadek rządu, nie wywołując sprzeciwu ze strony b. prezydenta Wojciechowskiego. Znający marszałka Piłsudskiego oraz jego przyjaciół — zaznacza dziennik — którzy pamiętają jego wspaniałomyślność z r. 1919, gdy na ministra w Londynie wyznaczył księcia Sapiełę, który należał do spisku przeciwko niemu, jako naczelnikowi państwa, nie mieli obaw, aby stał się drugim Mussolinim. Piłsudskiego moralna dyktatura nad duszami jest silniejsza niż kiedykolwiek. Cały naród, wyjąwszy czynniki skrajnie rewolucyjne i źle poinformowanych Wielkopolan, jest najgoręcej Dyplomatyczny korespondent „Daily Herald” w numerze z 23 b. m. stwierdza: Najważniejszym czynnikiem jest rosnąca różnica zdań między marszałkiem Piłsudskim a polskimi socjalistami. Klasa pracująca, która zrobiła rewolucję, jest zrytowana i zaskoczona wyraźnym dążeniem marszałka do znalezienia porozumienia z opozycją i stworzenia umiarkowanego rządu mogącym uzyskać poparcie, a przynajmniej nie być zwalczanym przez stronnictwa prawicy. Położenie faktycznie jest takie, że marszałek Piłsudski uważa, iż uczyniono dosyć, a lud roboczy, pozostający w nastroju wojowniczym, dumny ze swego powodzenia i ufny w swe siły, chce wykorzystać zwycięstwo.

Kłeska Abd-el-Krima.

RABAT, 23. V. Pat. Na ręce generalów Boichut, Dosse i Marty napłynęły znowuż liczne zgłoszenia uległości ze strony najrozmaitszych szczepli, a zwłaszcza wielkiego szczepli Beni-Curiaghel. Na froncie Tazy wojska francuskie posunęły się daleko naprzód w stronę Tazy-Ifni i Dzebel-Hedid, przyczem w akcji swej były skutecznie wspierane przez bom bardowanie lotników. Wojska drugiej dywizji zajęły Taounat-Elkochar Według informacji z pewnych źródeł, Abd-el-Krim zwrócił się podobno do szczepli Dzebala z kategorycznym żądaniem wystawienia kontyngentu wojsk, któreby zdolne były powstrzymać posuwanie się wojsk francusko-hiszpańskich, szczeple te jednakże stanowczo odmówiły wykonać to zlecenie. To właśnie miało tak dające pogorszyć położenie Abd-el-Krima, że musiał się zdecydować do wydania proklamacji, zwalniającej szczeple od przymusu kontynuowania walki po jego stronie. Ze wszystkich punktów frontu donoszą o coraz liczniejszych zgłoszeniach uległości.

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach broszura w opracowaniu LEONA ŁASTOWSKIEGO „Jak ułożyć bilans bez pomocy inweterza?”. Podaje wyliczenie o miesięg zysków i strat metoda księgowości kalkulacyjnej. Rzecz niezbędna dla każdego buchaltera, kupca, przemysłowca etc.

- BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiann
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

- NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46-14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Kandydat na Prezydenta.

Dotychczas nie było potwierdzenia o przyjęciu przez marsz. Piłsudskiego kandydatury na Prezydenta, ale też niema i zaprzeczenia. Stronnictwa dawnego rządu liczyć będą w Zgrom. Nar. 304 głosy, opozycja dawnego rządu 245, komuniści 6.

Szanse kandydatury marsz. Piłsudskiego opierają się na takich przypuszczeniach:

1) Cała dawna opozycja (a więc i żydzi, i mniejszości słowiańskie i Niemcy) głosować będą za Piłsudskim.

2) Z łona grup popierających dawny rząd, poszczególni posłowie albo całe grupy będą głosowały na marsz. Piłsudskiego. Pod tym względem cytowane są jako znaki czasu oświadczenie ks. Czetwertyńskiego, myśli o secesji w Piście, lub słuchy o bardziej prawdopodobnym rozłamie w NPR.

3) Wreszcie na nieobecności klubu chrześcijańsko-narodowego. Podobno klub chrześc.-narodowy nie chce przyjechać do Warszawy, aby w ten sposób zmanifestować swą niechęć do nowego stanu rzeczy i do marsz. Piłsudskiego. Nieobecność tego klubu z dużą łatwością może wpłynąć na obiór marsz. Piłsudskiego.

Takie stanowisko klubu chrześc.-narodowego wymaga specjalnego omówienia.

Naszym zdaniem wywoła ono oburzenie obu stron.

Narodowi Demokraci będą wolać: „Oto Dubadecy przez swoje warcholstwo umożliwili wybór Piłsudskiego.”

Lewica będzie wolać: Nawet endecy zgodzili się na lojalne Zgromadzenie Narodowe, tylko ci czarni, antypaństwowi reakcyjniści Dubadecy nie przyjechali.

Oburzenie na Dubadeków przeniesione zostanie na całą klasę ziemiańską. Ziemiaństwo polscy przodowali zawsze swojemu narodowi w realizmie politycznym. Dziś żywem, gorącym choć utajonym życzeniem endeków jest, aby klasa ziemiańska reprezentowała jakąś nadendecję, jakąś endecję podniesioną do drugiej czy trzeciej potęgi. Endecy łaskawie pozwalają być ziemiańcom konserwatystami, oby tylko ten ziemiański konserwatyzm polegał na tem, że jak endek mówi dwa, to taki konserwatysta ziemiański powinien powiedzieć cztery, jak endek żąda, to taki ziemiański konserwatysta powinien krzyczeć i t.

Zwłaszcza zaś pilnie strzeże endecja, aby ziemiaństwo czynnie nie wyszło w jakiej roli, i aby samodzielnie się nie wzięło do wykonywania jakiegos politycznego kroku w poważniejszej akcji.

W razie gdyby marsz. Piłsudski nie został wybrany, stan prawny naszego państwa stanie pod wielki znak zapytania.

Zamachowcy z PPP, którym zarzucą się nawet nie usiłowanie, lecz przygotowanie zamachu zostali ukarani więzieniem, ludzie z zamachu 12 maja karani nie będą.

Nie chcemy powtarzać tego cośmy już powiedzieli, że włożenie na m. Piłsudskiego całej odpowiedzialności za naszą przyszłość, ulegalizowanie jego akcji, jest jedynym wyjściem które Polsce dziś pozostało.

Bardzo ciekawe, pośrednie potwierdzenie tego cośmy twierdzili w naszym artykule „Albo dyktator, albo nowe wybory” znajdujemy w niedzielnym Robotniku. W piśmie tym wybitny socjalista p. Niedziałkowski przestrzega demokrację polską przed niebezpieczeństwem, któreby się wytworzyło, gdyby prawica zechciała zmienić swą taktykę wobec Piłsudskiego, gdyby go zechciała popierać. Pan Niedziałkowski jednocześnie twierdzi, że socjaliści nie pozwolą

Piłsudskiemu, aby Sejmu nie zwoływał, że będą bronić praw demokracji parlamentarnej. Zgadząmy się — pisze p. Niedziałkowski — z najzwyklejszymi naszymi przeciwnikami, tj. z monarchistami wileńskimi co do konstrukcji samej formuły: albo dyktatura, albo nowe wybory — tylko że odpowiadamy na nią, otóż nie dyktatura, lecz nowe wybory.

Teraz odrzućmy myśli związane z zagadnieniami aktualnymi, z rzeczywistością i oddajmy się rozważaniom akademickim.

Kto byłby dziś dobrym prezydentem Republiki, gdyby nie było zamachu stanu, gdyby chodziło o zwykłą rezygnację prez. Wojciechowskiego. Wywołaną jakimiś normalnymi okolicznościami.

Kto byłby dobrym prezydentem, gdyby chodziło nie o prezydenta-dyktatora, względnie o prezydenta od którego domagać się możemy i musimy, aby zmienił konstytucję 17 marca, lecz o prezydenta-republikanina.

Konstytucja 17 marca wyznacza prezydentowi władzę śmieśnią małą.

Od kandydata na tę godność wymagać można w zakresie konstytucji 17 marca dwóch kwalifikacji, tj. prawości charakteru i przymiotów reprezentacyjnych.

Prawość charakteru wykazał dobitnie p. Prezydent Wojciechowski.

Natomiast Prezydent Wojciechowski nie miał przymiotów reprezentacyjnych. Nie umiał, nie potrafił i nie mógł należycie reprezentować starego naszego państwa i starej naszej kultury.

Tutaj jako typ wskazać musimy na kontrkandydata prezydenta Wojciechowskiego, prof. Kazimierza Dzierżykraj-Morawskiego, niestety dziś już nieboszczyka. Prof. Morawski był niewątpliwie wielką potęgą intelektualną, o głębokim poczuciu kultury polskiej, rozumiał jej związek z kulturą zachodu Europy. On by godnie Polskę reprezentował. Niestety, dziś już nie żyje.

Dotychczas wiemy, że endecja oficjalnie spieczniła się kandydaturze Piłsudskiego, lecz żadnego kontrkandydata nie wysuwa. Wszystkie kandydatury, o których dotychczas się mówił: jak prof. Bartla, Kucharzewskiego, ks. Czetwertyńskiego, ks. Zdzisława Lubomirskiego są to kandydatury pojedyncze, ale dalekie od symbolizowania bloku Dem. Nar. z Piastem.

Utwierdza to nas w przekonaniu, że sztab masonerii endeckiej rozumie konieczność powołania Piłsudskiego na Prezydenta i liczy się z tem, chcąc aby tylko, aby przeciw temu faktowi podniósł się nagłośniejszy protest w kraju i żeby odium tego protestu spadło oczywiście na klasę ziemiańską.

Sejm i Rząd.

Uchwały «Wyzwolenia».

W niedzielę odbył się zjazd Rady Naczelnej «Wyzwolenia», na którym zapadły następujące uchwały:

Dając wyraz zaufaniu do osoby Marszałka Piłsudskiego Rada Nacz. domaga się rozwiązania Sejmu i Senatu, które są źródłem nieszczęsnych stosunków w kraju. Niezłomną wolą ludu jest powołanie Piłsudskiego na Prezydenta Rzplitej, Rada Nacz. potwierdza stanowisko klubu poselskiego i prezydium wobec rządu p. Bartla i domaga się utworzenia rządu chłopsko-robotniczego, któryby przystąpił do radykalnej naprawy administracji, do uzdrowienia stosunków gospodarczych a przedewszystkiem do wykonania reformy rolnej.

Rada Nacz. wzywa rząd do podjęcia do odpowiedzialności karnej wszystkich, którzy zerwali na skarbie państwa nie osłaniając takich osobników, jak Witos, Kiernik, Osiecki, Korfianty, Kucharski, Rozwadowski, Zagórski, Szydłowski, Bryl i in.

Delegacja Rady Nacz. po zakończonych obradach udała się do Marszałka Rataja, zakomunikowała mu powzięte uchwały i prosiła, by swym autorytetem wpłynął na spełnienie postulatów stronnictwa.

Pos. Stroński o chwili obecnej.

Posel Stanisław Stroński, bawiący obecnie w Poznaniu, udzielił korespondentowi żydowskiego „Naszego Przeglądu” wywiadu:

— Jak zapamiętuje się pan poseł w chwili obecnej na dążenia separatystyczne województw zachodnich. Przecież uważają pana jako najenergiczniejszego bojownika tych planów.

— Na wszystko gotów jestem służyć odpowiedzią. Tylko co do tego pytania, to niestety, nie nadszedł jeszcze czas, bym mógł panu udzielić odpowiedzi.

— Jaki jest wobec tego stosunek pański do polityki pacyfikacyjnej marszałka Trampczyńskiego?

— Odezwa marszałka Senatu była koniecznością i zdziłała wiele. W przeciągu ostatnich kilku dni umysły społeczeństwa wielkopolskiego były wprost podminowane. Wszelkie plany najbardziej skrajnie, jak triumwirat, rządy samodzielne, niezależne od władz warszawskich znalazły posłuch wśród najszerzych mas.

Wypadki krwawego piątku mogły zrodzić w umysłach, wychowanych na praworządności i moralności społecznej, ideę o władzy dyktatorskiej, celem uporządkowania chorego organizmu państwowego. Odezwa zaś marszałka Senatu oddaliła ulicę od bezpośredniego wpływu na ustosunkowanie się sił politycznych i spowodowała społeczeństwo Wielkopolsk, na drogę legalistyczną.

— Jaki jest pański stosunek do Zgromadzenia Narodowego?

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Zgromadzenie Narodowe nie powinno być zwołane do Warszawy, nie będzie ono mogło w atmosferze stolicy dokonać swobodnego wyboru prawowitego głowy państwa.

— Przecież lewica chyba nie zgodzi się w Zgromadzenie Narodowe odbyło się w Poznaniu.

— Warszawa i Poznań nie wyczerpują wszystkich miast Polski. Można znaleźć wyjście kompromisowe, coś pośredniego pomiędzy Warszawą a Poznaniem, na przykład, Katowice, Kraków, Częstochowa.

Wyczułem, że poseł Stroński główny nacisk jednak kładł na Katowice i zadawał dleatego pytanie:

— Zdaje się, że największe szanse posiada nawet w ugrupowaniu pańskim stary gród wawelski.

— Czy to zgadza się z rzeczywistością?

— Nie podzielam pańskiego poglądu, nie myślę, by Kraków istotnie był szczęśliwym wyborem.

— Więc Katowice?

— Sprawa wyboru miejsca zostanie rozstrzygnięta w przeciągu najbliższych dni. Zostawmy ostateczną decyzję w tej sprawie czasowi.

Upominki: Książki, Albumy, Obrazy, Papeterja wykwinna, Nuty, Księgarni Słow. Naucz. Polskiego w Wilnie, ul. Królewska Nr 1. Na Maj

E. Mieszkowski, Mickiewicza 22, KAPELUSZE, Borsalino, Habig, Pless i krajowe od zł. 15, CZAPKI w wielkim wyborze.

# ECHA KRAJOWE

# Armja czerwona w ZSSR.

# KRONIKA

## Cześć kapitanowi.

(Korespondencja Słowa)

Swir w maju.

Gdy politykomanja księży Litwinów rozpanoszonej w wielu parafjach diecezji naszej sieje demoralizację i zgorzniecie, uprawiając szkodliwą dla państwa i narodu politykę, częstokroć używając ambone i kościół za arenę swej niecznej roboty, to patrząc na to wszystko, nieraz przychodzi myśl czy wogóle mamy tutaj w parafjach wiejskich dobrych i powołanych kapłanów i czy jest tutaj gdzieś taki zakątek, w którymby się inaczej działo i lepiej było. Z takiego właśnie zakątka chcę pomówić i podzielić się z czytelnikami „Słowa” wrażeniami, jakie wynoszę z parafji Świrskiej, powiatu Święciańskiego dokąd zagnał mnie los na urzędowanie.

Parafia Świrską rządzi od lat kilkunastu ksiądz Holak, który jednocześnie jest dziekanem świrskim, kapłan to znany jeszcze z przed wojennych czasów, gdy jako proboszcz Koszcedarski na Litwie mężnie stawiał czoło litwinizatorskim zabiegom sąsiednich księży, gwałtem litwinizujących lud polski w parafjach. Parafia Świrską rządzona przez księdza Holaka zalicza się dzisiaj do tych wyjątkowo szczęśliwych parafji, gdzie nie ma antagonizmów i nienawiści narodowej i gdzie na każdym kroku widnieją owoce długoletniej wytrwałej pracy nad umoralnieniem ludu polskiej. Parafia jest trzeźwą, niema tu pijaństwa i kradzieży, ład i porządek w kościele, a w ludzie głęboko wpojone zrozumienie zasad wiary katolickiej. W dniu niedzielne i świąteczne kościół zwykle wypełnia się po brzegi, ludzkie szczere i gorące modły się kłębiące na kolanach, karny i oświecony, kaźden z książką do nabożeństwa, poważny i w doskonałym zrozumieniu i szacunku do miejsca w którym się znajduje. Podczas procesji i wyjścia z kościoła niema tutaj tłoku i łamania zeber, co się zwykłe praktykuje w parafjach wiejskich, szczególnie z litewską ludnością. Przybywszy wybijając w kościele wynosi stąd bardzo dodatnie wrażenie, widząc cały ogrom włożonej tu pracy przez kapłanów, a co tak rzadko daje się zauważać w parafjach wiejskich i o mieszannej ludności. Podziwiałem, gdy będąc w kościele, podczas wielkiego postu, widziałem ten ludzek pobożny, spowiadający się w obłożonych konfesjonalach, stojący w poważnym nastroju, zamyslni, w należytym przygotowaniu do Sakramentów św.; nie było tu potrącania się i splaniania, stał każdy swobodnie i w osobnieniu mężczyzny od kobiet.

Ze zbudowaniem słuchałem wzniosłych a rozumiale wygłoszonych nauk z ambony, o ważności sakramentu pokuty, o grzechu, o zadochę uczynieniu, o potrzebie umartwienia, postu i modlitwy, we wszystkim widniało serce, miłość i wyrozumiałość, a człowiek wychodził stąd głęboko wzruszony jakby przeobrażony i odrodzony. Młodzież wiejska i działwa otoczona jest troskliwą opieką tego kapłana w katechizacji i naukach wygłoszonych dla spობających się do pierwszej spowiedzi i komunji św. nagięto się tu do wyobraźni i pojęć słuchaczy i tu już jest istic apostołska, błogosławiona praca dobroczynicy kapłana, który z dobranym sobie anielskiego charakteru wikariuszem, owocnie pracują na dobro kościoła i państwa. Obserwując to podziwiamy, jak wielką jest różnica między cichymi w duchu Chrystusa pracownikami kościoła a rozpolitykowanymi księżmi Litwinami, siejącymi nienawiść i zgorzniecie, więc niema tu skarg i narzekania, niema niezgody, rozterek i bun- tów w kościele, niema niechętnych i niezadowolonych, a wszyscy od pana do chłopca i robotnika nie mają wzajemnych upatrzeń do siebie. I kto bo może tu szemrać i narzekać. Praktyki religijne wykonywują się chętnie, bez odwoiki, spowiedź chorych jest natychmiastową i nie było przykładu aby tu ktoś umarł bez spowiedzi i sakramentów św.; za posięgi religijne jak chrzty, śluby, pogrzeby lud nie jest „obdzierany” i wyzyskiwany, płaci według stanu i możliwości, częstokroć błogosławiać proboszcza za bezinteresowność i zrozumienie nie-

dostatkowi i stanu parafjanina. Zaiste godzien jest błogosławieństwa kapłan taki, który czyni dobro wszystkim, jest skromny w obębiu i postępowaniu, łagodny, wyrozumiały, sprawiedliwy i nieogładający się na osoby w gromieniu zła i występku. O, jak rzadkie są dzisiaj takie parafje szczęśliwe, jak mało tutaj na kresach mamy podobnych kapłanów, w jakim kontraście jesteśmy choćby z sąsiednią Żodziską parafią, z Olikenikami Święcianami i imię ich lejon parafjami. Obserwując powie- dziane w tym zakątku, nieraz przy- chodzi myśl, jak nikła, mała i mizerna jest praca tych panów posłów w Sejmie, śpierających się i kłócących się między sobą, tak drogo kosztujących dla państwa i społeczeństwa i że ci panowie ze stolicy, dużo mogliby wziąć przykładów owocnej i wytrwałej pracy, choćby u tego skromnego, cichego i zapomnianego kapłana w Swirze.

H-k. NIEŚWIEŻ.

**— Tępienie susłów.** We wsi Ściepurzyce, nawiedzonej od kilku lat kłęską suszów, w ubiegłym roku prowadzono usilną walkę ze szkodnikiem niszczącym o ogromną część plonów. W ciągu wiosny, lata i jesieni wybito 15 tysięcy susłów—Gdyby sąsiednie wioski prowadziły rażnie energiczną walkę w niedalekiej przyszłości szkodliwe grzyzonie byłoby zupełnie wyniszczone. — Niesłoty rozum i zapobiegliwość pod tym względem okazują tylko mieszkańcy Ściepurzy, inni zaś przez niedbalstwo i lenistwo nietyklo ponoszą sami ogromne straty, ale i uniemożliwiają akcję obronną Ściepurzy. Mądrzejsi gospodarze powinni się postarać o przeprowadzenie na zebraniach gromadzkich odpowiednich uchwał, zmuszających wszystkich właścicieli gruntów okolicznych do walki z suszami. — Rada gminna powinna owe uchwały poprzeć swoją powagą, odpowiednią uchwałą Rady.

### ZYNTUPY.

**— (t) Komu służyć ma kolejka Kobylnik—Świeciani.** Mieszkańcy powiatu święciańskiego zmuszeni korzystając z wąskotorówki prowadzącej z Kobylnika, przez Zyntupy do Święcian zdziwieni są tem, że władze kolejowe opracowując nowy, letni rozkład jazdy nie brały zupełnie pod uwagę potrzeb ludności korzystającej z tej kolejki, w wypadkach kiedy zmuszona jest jechać do miasta powiatowego, a liczyli się jedynie z tem, by było połączenie z pociągami pociągami Kolejka ta przyjeżdża do Święcian wieczorem, przez co interesanci zmuszeni są nocować, co znów naraża ich na koszty. Dziwniejszem się to jeszcze wydaje, kiedy się pomyśli, że dyrekcja kolejowa zwracała się poprzednio o opinię w tej sprawie do czynników miarodajnych.

### Ruch wydawniczy.

Zlitni się zlitni nad polską krajną piest do błogosławionego Andrzeja Boboli Maryi Broci Platorowej—dostać można w księgarni Gebethnera i Wolfa na ulicy Mlekiwca 6. Do tego patrona osobowdzonej Polski—w tej gorącej obecnej chwili-wolajny wszyscy i wszędzie po kościołach, szkołach i domach.

**DRUKARNIA WYDAWNICTWA WILEŃSKIE**  
Kwaszelna 23.  
przyjmuje wszelkie roboty w zakreś drukarstwa w chodzące.

**CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.**

Armja czerwona zbudowana jest na dwu podstawach: na podstawie oddziałów kadrowych i na podstawie formacji terytorjalno-milicyjnych. Oddziały milicji, które są w organizacji wojskowej zupełną nowością, zmieniły zasadniczo charakter armji rosyjskiej.

Według statystyki, którą ogłosiły władze sowieckie z okazji IX rocznicy armji czerwonej, liczą rosyjskie oddziały wojskowe 262.000 żołnierzy. Mniej więcej trzecia część mężczyzn pełni w Rosji obowiązki regularnej służby wojskowej, która określona jest w plechocie na 2 lata, a w marynarce na 4 lata. Do 40-go roku życia znajdują się żołnierze sowieccy w rezerwie. Ci mężczyźni, którzy nie powołani zostali do wojska i którzy 2—3 catego ludności rosyjskiej, otrzymują przygotowanie wojskowe w oddziałach milicji. Ćwiczenia milicjantów odbywają

się w miejscach ich zamieszkania, przytem kosztą, związane z wyszkoleniem milicji, ponoszą organy miejscowe. Służba w milicji odbywa się nie jednorazowo, lecz rozdzelona jest na kilka lat: w pierwszym roku służy się 3 miesiące, w drugim, trzecim, czwartym i piątym roku po miesiącu. Następnie przechodzą członkowie milicji, podobnie, jak i żołnierze armji regularnej, do rezerwy. Ta inowacja w armji rosyjskiej posiada bardzo doniosłe znaczenie. Jeśli eksperyment ten (który zresztą wprowadzony został w Rosji dopiero w r. 1924) udałby się, wówczas postadaby Rosja najsilniejszą liczebnie armję, a jednocześnie najmniejsze wydatki, związane z jej utrzymaniem. Przyznać jednak trzeba, że narazie system milicji posiada bardzo liczne wady, a w chwili obecnej właściwą siłę armji rosyjskiej stanowi jedynie armja regularna. System milicji jednak stale się w Rosji ulepsza, nie jest więc wykluczone, że z czasem osiągnie i zostanie i na tym polu znaczniejsze sukcesy.

WTOREK 25 Dziej Grzegorza Jutro

Wsch. sl. og. 3 m. 34. Zach. sl. o g. 7 m. 31

**— (t) Powrót pułków legjonowych do Wilna.** W dniu wczorajszym powrócili do Wilna bataliony 5 i 6 pułków legjonowych wysłanych do Warszawy w dniu 13 b. m.

Powracających spotykały kompanje honorowe z orkiestrami.

**— (t) Nowa placówka społeczna wśród Rosjan.** Równolegle z istniejącym już na terenie Wilna oddziałem Warszawskiego towarzystwa emigracyjnego wśród wileńskiej kolonii rosyjskich emigrantów prowadzona jest akcja zdążająca do zorganizowania drugiej podobnej placówki.

Na czele jej ma się jakoby znaleźć p. Aksakow, przemysłowiec leśny.

**— (t) Nieostrożna jazda szoferów przyczyną nieszczęścia.** Nieostrożność szoferów prowadzących autobusy znów stała się przyczyną wypadku, w którym trzy osoby odniosły rany.

Wypadek miał miejsce na ul. Antolskiej w ubiegłą niedzielę.

Autobus Nr. 141.89, w którym jechały dwie panie zaważał jak widak drugiemu (Nr. 141—19) przepelnionemu publicznością, to też szofer jego postanowił ominąć konkurenta. Ominanie wypadło fatalnie. Nieostrożny skręt i niedozwolona szybkość

spowodowały zekłnięcie się obydwóch autobusów. Nr 141—89, lżejszy nie wytrzymał oporu i przewrócił się. Pasażerki i konduktor uległy ogólnemu poituczeniu oraz odnieśli rany. Wezwano pogotowie, które po założeniu opatrunku odwoziło obydwie poszkodowane do szpitala św. Jankoba.

Szoferzy powędrowali do komisariatu.

Surowa kara wymierzona im przez czynniki powołane, zmniejszy może na przyszłość niepotrzebną brawurę cechującą wszystkich prawie szoferów wileńskich.

**— (t) Wiec P. P. S. w Wilnie.** W dniu wczorajszym w godzinach południowych odbył się w sali miejskiej wiec zwolany przez wileński oddział P. P. S. Imieniem organizatorów słowo wstępne powiedział p. W. Czyż. Do przedyskutowania zostali powołani profesor U. S. B. p. Stefan Ehrenkreutz jako prezes i pp. J. Sosna, S. Grik, oraz H. Kołodowski z Nowo-Wilejki.

Po odczytaniu przez p. Czyżę znanego już z prasy manifestu C.K.W. P. P. S. przemawiali inni mówcy, a między niemi i poseł Pławski.

Treść przemówień utrzymana była w stylu wyraźnie wicewymy. Specjalnie niemile wrażenie wywołały wywody posła Pławskiego na temat rzekomego pastwienia się wojsk rządowych nad rannymi w szpitalach.

Niepewna pogoda pomogła organizatorom wiecu zgromadzić sporą ilość słuchaczy.

# SPORT

## Wiosenne zawody konne.

Sezon sportowy w bieżącym roku zainaugurowały zawody konne 3-ciej samodzielnej brygady jazdy na torze w Połspieszcze. Program obszerny i ciekawy składał się z dwóch konkursów hippicznych lekkiego i ciężkiego dla pp. oticerów, całego szeregu biegów na różne dystanse, oraz konkursów hippicznych dla podoficerów. Dwidniowe zawody (niedziela i poniedziałek) budziły jeszcze zainteresowanie z tego powodu, że miał w nich udział mjr. Ekse z 23 p. ułanów, jeden ze słynnych jeźdźców o sławie europejskiej.

Tor w roku bieżącym znacznie się poprawił, aczkolwiek jeszcze nie ma potrzeby pracy... pieniądze aby doprowadzić go do stanu należytego, niezagrażającego ani jeźdźcom ani koniom.

W niedzielę warunki lekkiego konkursu hippicznego dla pp. oticerów przewidywały 12 przeszkód wysokości 1 m 10. Do zawodów stanęło 22 jeźdźców. Wszyscy poza por. Kamińskim z 3-go DAK. na wał „Hop” przeszli z punktami karnymi. Pierwszą nagrodę zdobył por. Kamiński, drugą por. Kosiński w czasie 1 minuta 40 sek z 23-go p. uł. na wał „Hazard” czas 1,26 sek. i III por. Ważyński Kazimierz z 3-go DAK. na wał „Janusz”. Z kolei w biegu z plotami na 2400 metr pierwszy przychodził do mety por. Gabarski z 4 p. ułanów na ślicznej klaczy Oaza w czasie 3,41 1/2 bijąc pozostałych na dobre kilkanaście długości konia.

Do biegu myśliwskiego dla podoficerów stanęło 14 jeźdźców z oddziałów 3-ciej samodzielnej brygady jazdy. Dystans około 4000 metr. przebył w czasie 12,46. Zwyciężył kapral Staszewski z 13 pułku ułanów na wał „Milet”. Drugą nagrodę otrzymał plut. Eibekl Jan z 23 pułku uł. a III wachm. Bania z 13-go p. uł. Mastrował rolnistrz Łappa.

W następnym próbnym steepu dla pp. oticerów zwycięża por. Ważyński z 3-go DAK. na wał „Zyzy”. Drugą nagrodę otrzymał por. Plater Zyberk z 13 p. uł. na „Hetmanie”. W konkursie myśliwskim przy skróconej normie czasu i przeszkodach terenowych (12) pierwsze miejsce zajmuje mjr. Ekse na wał „Ibis” drugie por. Kosiński na wał „Hazard” obaj z 23 p. uł. i trzecie por. Juściński z 13 p. uł. na wał Łowca.

Ostatni punkt programu mały steple chasse zakończył się przykrym wypadkiem, oto jeden z trzech zawodników por. Malinowski z 23 p. uł. na wał Fakir upadł razem z koniem na przeszkodzie i doznał silnego wstrząśnienia, drugi jeździec por. Plater Zyberk również nie miał szczęścia i upadł z koniem wychodząc jednak z tej katastrofy obronną ręką. W ten sposób trzeci i ostatni jeździec mjr. Ważyński z 3-go DAK. pozbawiony konkurencji przyszedł spokojnie bez wielkiego wysiłku do mety.

Ładna pogoda sprzyjała frekwencji tak naogół mało interesującej. Ten liczny udział widzów, którzy żywo dyskutowali szczegóły poszczególnych części programu świadczy, że w Wil-

nie zaczyna się budzić w szerszych warstwach zamiłowanie do sportu konnego.

Zawody w drugim dniu otworzył konkurs hippiczny dla podoficerów. Pierwszą nagrodę zdobywa kpr. Januszkiewicz ze szw. pion. 3 sam. bryg. jazdy na klaczy „Forteca”, druga i trzecia przypada 13 p. uł. ułanów otrzymują je wach. Bania na wał „Ładowny” i plut. Staniewicz na wał „Lód”.

Do ciekawszych punktów programu należał ciężki konkurs hippiczny dla pp. oticerów oraz konkurs pami. W pierwszym zwycięża por. Kosiński na „Hazardzie”, drugie miejsce zajmuje por. Kamiński i III por. Druhowino z 23 p. uł. na wał „Ordon”.

W konkursie pami pierwszą nagrodę zdobywają oficerowie DAK, drugą mjr. Ekse na wał „Ibis” i por. Zukowski na kl. Markiza.

W wielkim steepu na 3600 mtr. i biegu z plotami pierwszy nagrodę zdobywa por. Czesław Juszczyński z 13-go p. uł. raz na wał „Lalek” i wał „Klan”. W steepu druga nagroda przypada w udziale por. Sołtykiewiczowi z 23 p. uł. na wał „Lew” trzecia zaś por. Ważyńskiemu który w biegu z plotami zajął drugie miejsce.

Zawody zakończyły się biegiem myśliwskim na dystans 5000 mtr. Bieg prowadził Dowódca Brygady gen. Kubin. Na finiszu celownik mineli jednocześnie pp. por. Jaros z 23 p. uł. i por. Kamionko. Przyznano im dwie pierwsze nagrody. Drugą nagrodę otrzymał por. Szantyr z 23 p. uł., a III por. Węgrzyński z 3 DAK.

Po skończonych zawodach p. gen. Kubin wygłosił do zebranych okolicznościowe przemówienie podnosząc doniosłą rolę sportu konnego dla wyszkolenia kawalerzystów poczem rozdał nagrody.

Nagrodę m. Wilna puhar zdobył 23 pułk ułanów, według bowiem warunków nagroda ta przypada temu pułkowi, którego oficerowie zdobyli największą ilość nagród. W ogólnej sumie 23 p. uł. zdobył podczas dwu dniowych zawodów 9 nagród.

**Na MAJ**  
miesiąc Solenizantek i Solenizantów  
**upominki**  
poleca  
Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, ul. Królewska Nr 1.

## Nowy rozkład jazdy pociągów.

Od 15 maja przybywają i odchodzą według nowego rozkładu następujące pociągi:

Przyjazd do Wilna				Odjazd z Wilna			
Nr. poc.	Godz.	Min.	Ze stacji	Nr. poc.	Godz.	Min.	Do stacji
707	8	05	Warszawa Gł. przez Grodno	707	8	25	Żemgale
708	22	05	Żemgale	708	22	25	Warszawa Gł. przez Grodno
711	7	30	Warszawa Wil. przez Grodno	712	19	40	Warszawa Wil. przez Grodno
713	17	40	Warszawa Gł. przez Grodno	713	18	40	Żemgale
714	7	35	Żemgale	714	8	05	Warszawa Gł. przez Grodno
312	23	50	Łuniniec przez Lidę	311	6	15	Łuniniec przez Lidę
304	7	45	Lida	353	15	35	Lida
412	6	05	Mołodeczno	411	22	15	Mołodeczno
452	19	20	Mołodeczno	451	10	00	Mołodeczno
512	18	30	Królewszczyzny (w poniedziałki, środy i piątki)	511	11	27	Królewszczyzny (w niedziele, wtorki i czwartki)
552	5	25	Królewszczyzny	551	21	50	Królewszczyzny
730	21	00	Nowoświęciany	727	18	30	Nowoświęciany (w niedziele i dni świąteczne)
				729	15	30	Nowoświęciany (w dni robocze)
818	11	15	Warszawa Wsch. przez Lidę	817	18	45	Warszawa Wsch. przez Lidę

1926 r. **BUSKO** 1926 r.  
Państwowy Zakład Zdrojowy ziemi Kieleckiej  
Sезony letnie od 1 maja do 31 października  
Kąpiele słarczano-stone 1 mułowe, wodoleczalnictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.  
Do ja z d: stacja kolejowa K I E I L C E, skąd autobusami do zakładu.  
1926 r. **BUSKO** 1926 r.

## Dzisiejszy stan lotnictwa.

Znakomity uczonec francuski, Charles Richet jeden z najsłynniejszych przyjaciół Polski ogłosił w tych dniach obszerny studjum p. t. „L'aviation triomphante” (Krewa dea Deux Mondes—kwiecień) omawiające wspaniałe wyniki osiągnięte w ciągu dwadzieści ostatnich lat przez lotnictwo. Streszczamy to wywody.

Nie bacząc na olbrzymie postępy, dokonane w tak stosunkowo krótkim okresie czasu, żegluga powietrzna napotyka jeszcze pewne trudności, których zwalczaniu poświęcona jest uwaga specjalistów technicznych. Głównym powodem powstrzymującym bardzo wielu ludzi od korzystania z tego idealnego wprost środka lokomocji, jest obawa upadku, pociągającego za sobą zazwyczaj jeśli nie śmierć, to ciężkie kalectwo. Wglądnięcie jednak choćby pobieżne

w obiektywne dane statystyczne wykazuje bezzasadność uważania jazdy statkami, kolejką lub automobilem za bardziej bezpieczny sposób podróży. Aeroplany prywatnych towarzystw francuskich przebyły ogółem w 1924 r. przestrzeń 4.400.000 kilometrów, przyczem poniosło śmierć 3 pilotów i 3 pasażerów. Katastrofy wydarzają się zazwyczaj wskutek wadliwego działania moloru, należy jednak zaznaczyć, że technika pracuje w tym kierunku z niestrudzoną energią i z nadern pomyślnym rezultatem. Drugim niebezpieczeństwem są niepomyślne warunki atmosferyczne—mgły, wichry, burze i td. — na które dotychczas niestety istnieje jedno lekarstwo: nie nie podróżować podczas złej pogody. Lecz największą nawet i najstarszannie budowany okręt nie chroni również od groźnych często następstw orkanu

morskiego. Wreszcie nie można zapominać miliczenim komplikacji, spowodowanych specjalnymi warunkami topograficznymi, których wymaga dziś jeszcze lotnictwo. Aeroplan, zarówno by móc wzniesić się i lądować, musi mieć sunąć się przez pewien czas po gładkiej, równej przestrzeni, wskutek czego porty zakładane są zawsze poza obrębem miasta. Wysokie dziś stosunkowo koszty przelazdu zmniejszą się znacznie gdy rozpowszechnione zostaną samoloty, będące w stanie zabierać jednorazowo minimum 20 pasażerów — jest to kwestja bardzo niedalekiej przyszłości.

Kilka cyfr poglądowo wykazuje ogrom postępu, osiągniętego w ciągu dwudziestu lat. Rekord szybkości, zdobyty w 1906 roku przez Santos Dumonta, jednego z

pionierów awjacji, wynosił 41 kilometrów na godzinę, zaś w 1925 r. przez Bouneta 476 kilometrów. Maksymalna wysokość, na którą wznosił się w 1909 r. Latham, była 453 metry podczas gdy obecnie Callizo przekroczył już 12.000 metrów. W 1906 r. Santos Dumont przeleciał bez lądowania 220 mtr., Mac Ready w 1924 r. 4.050.000 metrów. Tenże Santos Dumont zdołał utrzymać się wówczas w powietrzu przez 21 sekund. Drouhin zaś latał w zeszłym roku bez przerwy 38 godzin. Reasumując wyniki różnych rekordów lotniczych można stwierdzić, że aeroplan może dziś: 1) wzniesić się na wysokość 12 kilometrów. 2) osiągnąć szybkość 448 kilometrów na godzinę. 3) pozostać w powietrzu bez lądowania 38 godzin. 4) przewozić ciężary do 6000 klg.

A teraz garść danych o praktycznym zastosowaniu lotniczej komunikacji. Pierwsze towarzystwa regularnej żeglugi pow. powstały w 1920 r. i w ciągu sześciu zaledwie lat istnienia zorganizowane zostały następujące wielkie linje lotnicze nie licząc podrzędnych lokalnych.

Francja: Paryż — London, Paryż — Bruksella — Amsterdam. Paryż — Konstantynopol, Paryż — Warszawa, Taluza — Casablanca — Oran, Alicante — Oran. Z linii Paryż — London skorzystało w 1920 roku 5400 pasażerów w 1924 zaś 12000; z linii Tuluza — Casablanca cyfry tych samych lat wynoszą 614 i 5167 pasażerów. Wymownie przemawia na rzecz lotnictwa rozwój ruchu pocztowego na przestrzeni Francja, Algier i Marokko; ilość listów, przewiezionych tym sposobem w 1920 r.

nie dosięgła 10000, wzrastając stopniowo do 750000, zarejestrowanych w 1925 roku.

Niemcy: Hanower — Hamburg — Rotterdam — Kopenhaga, Berlin — London, Berlin — Kopenhaga, Berlin — Moskwa, Berlin — Sztokholm, Rłnsberg — Piotrogród. Ogólna ilość pasażerów w 1924 r. doszła do 21000. Anglja: London — Bruksella — Kolonja, Londyn — Paryż — Zurich, Londyn — Amsterdam — Berlin.

Wszystkie towarzystwa lotnicze całego świata nie przewożą rocznie więcej niż maximum 100000 ludzi, lecz nie ulega wątpliwości, że postępy na polu techniki, oswojenie się człowieka z podróżą powietrzną, znikna cen biletów oraz umiejętnie popularyzująca awjacje propaganda zwiększą wkrótce zastęp zwolenników jazdy aeroplanem. Z. K.